

JÓZEF SOZAŃSKI

Naucz. Szkoły Handlowej P. M. S. w Łucku.

ZE ZJAZDU
DYREKTORÓW
SZKÓŁ ZAWODOWYCH
NA WOŁYNIU.



ŁUCK,

Drukarnia Kurji Biskupiej, Dominikańska 42.

1929

A-18272

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN



1000173262

Kultura 8

K. 1160/56/1424

Ze Zjazdu Dyrektorów Szkół Zawodowych.

Dzięki inicjatywie Zarządu Okręgowego Wołyńskiego Polskiej Macierzy Szkolnej i przy gorliwym poparciu tak ważnej, a planowej i bardzo aktualnej myśli przez naczelnika szkolnictwa zawodowego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, p. inż. Jana Nawrockiego, odbył się w dn. 12 maja b. r. w gmachu Szkoły Handlowej P. M. S. w Łucku zjazd dyrektorów i kierowników wszystkich zawodowych uczelni Wołynia. W zjeździe uczestniczyli także przedstawiciele władz szkolnych, administracyjnych, koncesjonariusze szkół i prezesi Kół Macierzy, członkowie organizacyj gospodarczych, finansowych i społecznych, oraz nauczycielstwo.

Zagaił zjazd prezes Okr. Woł. P. M. S. p. T. Krzyżanowski, poczem przewodnictwo obrad objął p. wizytator Nawrocki.

Celem zjazdu była w pierwszym rzędzie potrzeba ujednostajnienia poglądów na wszelkie sprawy życia szkolnego, ujęcie jednolitego kierunku pracy i dążeń nad rozwojem szkolnictwa zawodowego, nawiązanie bliższego kontaktu ze społeczeństwem, zainteresowaniem dołą szkolnictwa, wynalezienie środków i dróg, umożliwiających zwalczenie trudności rozwojowych i t. p.. najaktualniejsze zagadnienia bytu dzisiejszej szkoły zawodowej.

I.

Wygłoszone referaty, omawiające wszechstronnie zadania, cele i potrzeby szkolnictwa zawodowego, spowodowały bardzo ożywioną, rzeczową i dla przyszłego rozwoju szkolnictwa wielce pożądaną dyskusję. Kierownicy, nauczycielstwo, przedstawiciele władz szkolnych, i związani pracą absolwentów szkół zawodowych przedstawiciele różnych zrzeszeń finansowych, gospodarczych i przemysłowych, ujednostajnili swe poglądy na bieżące, tak aktualne sprawy tego szkolnictwa, które w najbliższych już latach ma stworzyć przełomową epokę w życiu gospodarczem narodu. Zagadnienie racjonalnego bytu, potrzeb i rozwoju tego szkolnictwa jest dziś tak ważne, że doniosłych uchwał zjazdu nie możemy pominąć milczeniem. Ogół społeczeństwa, a szczególnie ludzie, związani swoim zawodem

z życiem gospodarczem Państwa, powinni wszechstronnie być poinformowani i współdziałać w twórczej pracy młodej szkoły.

Po referacie dyrektora rówieńskiej Szkoły Handlowej p. Marcinkowskiego o „**warunkach rozwoju szkolnictwa handlowego na Wołyniu**“ uchwalili zjazd następujące rezolucje:

1) Domagać się odpowiedniego dostosowania programów szkół powszechnych do programów szkół zawodowych,

2) domagać się uprawnienia absolwentów szkół handlowych w służbie cywilnej i wojskowej,

3) prosić centralne władze, aby udzielały zasiłki na poszczególne szkoły w wysokości 50 proc. budżetów szkolnych, oraz aby przyznane zasiłki wypłacano szkołom w terminach stałych,

4) wprowadzić egzaminy psychotechniczne przy przyjmowaniu uczniów do szkoły zawodowej,

5) ograniczyć liczbę szkół handlowych na Wołyniu.

Dezyderaty powyższe, w pełni uzasadnione, dla nauczycielstwa i

czynników, związanych ściśle ze szkołą—komentarzy nie potrzebują. Jednakże społeczeństwo mniej szkołą zainteresowane, zaciekawia niezawodnie niektóre postulaty.

Dzisiejsza rozbieżność programów szkół powszechnych i zawodowych, tych dwóch typów szkół najbardziej ze sobą związanych, nie pozwala szkołom zawodowym prowadzić nauki—przynajmniej w pierwszym roku—normalnie. Szkoła zawodowa, której zadaniem jest rozszerzać tylko wiedzę przedmiotów ogólnokształcących, nabytą w szkole powszechnej, musi wobec rozbieżności programów w pierwszym roku ugruntowywać podstawowe wiadomości, jakich młodzież, obarczona zbędnym balastem, nie mogła w szkołach powszechnych należycie opanować. Stąd też wynikają niesłuszne narzekania na złe przygotowanie młodzieży szkół powszechnych. W szkołach mniejszościowych uwydatnia się najbardziej brak podstawowych wiadomości z języka polskiego, to też szczególnie w tych szkołach zmiana programu konieczna. Kosztem pisowni,

elementarnych wiadomości z gramatyki i prawidłowego wysławiania się, nie powinno się wtłaczać w umysły dziecięce literatury. Programy szkół powszechnych winny być tak obmyślane, aby uczeń pracą i nauką—prócz najlepszych podstaw—zdobywał umiłowanie do tej czy innej dziedziny pracy i po ukończeniu szkoły bez wahania wybierał szkołę zawodową, a nie myślał o gimnazjum, uniwersytecie i doktoracie.

Z tą myślą łączy się również rezolucja czwarta, domagająca się egzaminu psychotechnicznego przy przyjmowaniu kandydatów do szkół zawodowych. Dziś nie umiłowanie i wrodzone skłonności powodują decyzję rodziców i ucznia, lecz warunki lokalne, stosunki rodzinne, lub przypadek. Egzamin zatem psychotechniczny byłby dobrodziejstwem dla licznych zastępów młodzieży, dla szkoły ułatwieniem pracy, a dla społeczeństwa najkorzystniejszą zapowiedzią dodatniej zmiany na przyszłość.

Ważna w swej myśli przewodniej jest rezolucja, domagająca się upraw-

nienia absolwentów szkół handlowych i innych średnich szkół zawodowych w służbie cywilnej i wojskowej.

Dziesięć lat studjów i ukończenie średniego zakładu zawodowego w wielu wypadkach nie uprawnia absolwenta nawet narówni z uczniami 6-ej klasy gimnazjum, którzy z powodu braku chęci do nauki, niezdolności lub innej przyczyny zakładu średniego ukończyć nie mogli. Młode szkolnictwo zawodowe nie wyjednało sobie dotychczas praw, a władze ustawodawcze i administracyjne nie przewidziały, czy też nie doceniły należycie tej młodzieży, która w pełni zasługuje na zrównanie jej pod względem prawnym w służbie cywilnej i wojskowej z młodzieżą innych zakładów średnich, choćby z tytułu tego, że rozpoczynając pracę dla dobra Ojczyzny o kilka lat wcześniej, oddaje Państwu korzyść, a nie jest dlań ciężarem.

Kwestja zasiłków rządowych jest niemniej nagląca, gdyż szkolnictwo zawodowe, przeważnie prywatne, z nielicznymi wyjątkami wykazuje budżet ujemny. Upaństwowienie wszyst-

kich szkół zawodowych spowodowałyby ich upadek, gdyż Rząd nie pokryłby samodzielnie wszystkich wydatków, tylko więc wspólna akcja finansowa społeczeństwa i Rządu jest jedynym środkiem pomyślnego ich rozwoju.

Rezolucja, domagająca się ograniczenia szkół handlowych na Wołyniu, ma głęboką rację bytu, gdyż trzy polskie szkoły handlowe: w Łucku, Równem i Kowlu, kształcące młodzież różnych wyznań i narodowości najzupełniej odpowiadają dzisiejszej potrzebie. Zadaniem szkolnictwa handlowego na Wołyniu jest dostarczenie istniejącym większym przedsiębiorstwom, kooperatywom i instytucjom finansowym, odpowiedniej liczby wykwalifikowanych pracowników i stopniowe stwarzanie nowych placówek handlowych i gospodarczych. Zbyt szybki i nieograniczony z bieżącymi potrzebami napływ nowych, zawodowo wykształconych pracowników handlowych, nie podniósłby handlu polskiego, lecz utrudniłby dotychczasową pracę.

Drugi z kolei referat o „**Problemie praktyczności szkół handlowych**“ wygłosił dyrektor łuckiej Szkoły Handlowej p. A. Czerniawski.

Szczegółowo ujęte zagadnienia dzisiejszego sposobu nauczania wszystkich przedmiotów, tak zawodowych, jak i ogólnokształcących w szkołach handlowych zmierzały do wykazania licznych jeszcze niedomagań programowych i stwierdziły konieczność większego upraktycznienia, t. zn. nawiązania nauki poszczególnych przedmiotów do realnych potrzeb życiowych, do nadania praktycznego kierunku całokształtowi nauki, wychowania i życia szkolnego.

Po szczegółowej dyskusji nad poruszonemi w referacie zagadnieniami i projektami uchwalił zjazd dalsze rezolucje, domagając się w nich uzasadnionej reformy i zmiany dotych-

czasowych programów, nieprzewidujących najaktualniejszej potrzeby dostosowania nauki szkolnej do życia i przyszłego zawodu absolwenta, oraz żądając wprowadzenia w czyn kilku nowych, a pożytecznych myśli:

1) Domagać się zmiany programu szkół handlowych z punktu widzenia praktyczności przedmiotów zawodowych i odpowiedniego traktowania przedmiotów ogólnokształcących.

2) Organizować Komisje praktyk wakacyjnych, któreby wydawały opinię o charakterze przygotowania absolwentów, oraz ułatwiały uzyskanie praktyk.

3) Domagać się wprowadzenia do świadectw końcowych rubryk: zajęć praktycznych, odbytych przez uczniów podczas ich pobytu w szkole.

4) Zakładać placówki gospodarcze przy szkołach handlowych.

5) Starać się kłaść większy nacisk na wychowanie fachowe młodzieży przez rozbudzenie w niej zamiłowania do handlu.

Dzisiejsze programy szkół handlowych, aczkolwiek w niektórych przedmiotach przewidują charakter

praktyczny nauczania, co zresztą wynika z samej natury rzeczy, to jednak nie obejmują zagadnień i wskazań, które dzisiejsza szkoła handlowa w kilkuletniej ewolucyjnej pracy doświadczeniem zdobyła i dziś już za pożyteczne i konieczne uważa. Programy zaś przedmiotów ogólnokształcących, niedostosowane do potrzeb przyszłego handlowca, wymagają tem konieczniejszej rewizji.

W myśl poglądu referenta i głosów współuczestników zjazdu programy przedmiotów specjalnych powinny opierać naukę na podstawach praktycznych, bez wszelkiej abstrakcji i przeciążania zbędnym balastem, a przedmioty ogólnokształcące należałoby dostosować do potrzeb życiowych, mniej zatem dawać wiadomości z literatury, historii i sztuki, a więcej ugruntowanych podstaw logicznego myślenia, gramatyki, pisowni i stylu.

Zupełną nowość w życiu szkolnictwa handlowego wprowadziłaby rezolucja druga. Komisje praktyk wakacyjnych odegrałyby ważną rolę, ułatwiając pracę dyrektorom i na-

uczycielstwu, oraz pomagając absolwentom w uzyskaniu posad. Byłoby to właściwie biuro pośrednictwa pracy, które spełniłoby dodatnio swe zadanie, o ileby umiało nawiązać ścisły kontakt z organizacjami społecznymi i finansowymi, w przeciwnym razie mogłoby odegrać rolę ujemną, żyjąc życiem szkoły bez wydajnych owoców pracy.

W związku z planem zatrudnienia uczniów praktycznie w różnych organizacjach gospodarczych w czasie ich pobytu w szkole, względnie w czasie wakacyj, wyłoniono na zjeździe rezolucję, domagającą się wprowadzenia do świadectw końcowych specjalnej rubryki: zajęć praktycznych. Tak dla absolwentów szkół handlowych, jakoteż i dla pracodawców informacje o zdolnościach fachowych i wiadomościach praktycznych kandydatów miałyby dużą wartość; pierwszych sprawiedliwie reklamowałyby i ułatwiałyby im znalezienie pracy, drugim ułatwiałyby wybór odpowiedniej siły fachowej.

Jednym z największych zadań, jakie zjazd zamierzył postawić szko-

łom handlowym, jest organizacja placówek gospodarczych przy szkołach, gdzieby młodzież praktycznie pracowała. Myśl finansowo trudna do zrealizowania, w założeniu jednak najbardziej odpowiadająca celowi. Referent p. Czerniawski, zorganizowawszy przy pomocy Zarządu P. M. S. przy szkole sklep kolonjalno-spożywczy dla szerszego ogółu społeczeństwa, oparł swe rzeczowe wywody na praktycznie zdobytych i ugruntowanych dowodach i przekonał zebranych, że młodzież szkolna odbywa w tej placówce wszechstronną i bardzo potrzebną praktykę kupiecką.

Piąta wreszcie rezolucja kładzie nacisk na potrzebę rozbudzania chęci do handlu. Młodzież przed wstąpieniem do szkoły nie orientuje się zupełnie w zadaniach przyszłej swej pracy i specjalnego zamiłowania nie zdradza, a w okresie trzyletniej nauki jedno ma tylko na myśli, aby czempredzej szkołę ukończyć i na chleb własny zarabiać. Samodzielna praca nie da jednak wypełni zadowolenia wewnętrznego i nie uwieńczy rezultatów pracy sukcesem,

gdy obowiązkowość nie zespoli się z chęcią i zamiłowaniem.

Rezolucja ta wiąże się zatem ściśle z żądaniem pierwszego referenta p. Marcinkowskiego, aby wprowadzić egzaminy psychotechniczne dla kandydatów, wstępujących do szkół handlowych, a w dalszej konsekwencji żąda od nauczycielstwa i członków społeczeństwa, a przede wszystkim od przedstawicieli firm handlowych, którzy ze szkołą zawsze w najbliższym powinny być kontakcie, aby przez uświadamianie, referaty, dyskusje i odpowiednią praktykę zamiłowanie i najlepsze chęci do pracy handlowo-gospodarczej w uczniach wyrabia.

III.

Trzeci referat „o potrzebach szkolnictwa zawodowego na Kresach“ wygłosił p. wizytator inż. Jan Nawrocki. Jako naczelnik wydziału K. O. Sz., obejmującego wszystkie rodzaje naszego szkolnictwa zawodowego, poznał referent wszechstronnie i dokładnie wszelkie jego potrzeby i niedomagania, a wykazując przy swej niespożytej energji i najlepszych chęciach ogrom zainteresowania i dobrej woli w kierunku unormowania stosunków i wprowadzenia koniecznych ulepszeń i reform, wskazał na najbardziej potrzebne w danej chwili zmiany i udoskonalenia w szkołach rzemieślniczych, jako w instytucjach po macoszemu dziś traktowanych, a jednak dźwigających podstawy przyszłego uprzemysłowienia i dobrobytu Wołynia. Spraw szkolnictwa handlowego, zreferowanych już bardzo szczegółowo w poprzednich refera-

tach i przedyskutowanych obszernie nie poruszał już referent, jak również nie omawiał potrzeb innych szkół specjalnych: Mierniczej w Kowlu, zawodowych żeńskich i rolniczych, będących pod opieką Rządu, lub mających bardziej korzystne warunki rozwoju.

Prawdziwą bolączką szkolnictwa w myśl głęboko ujętych wywodów referenta to przedewszystkiem szkoły rzemieślnicze, to też w celu gruntownej poprawy ich egzystencji i dalszego rozwoju obmyślił zjazd i uchwalili rezolucje, które należałoby jak najrychlej urzeczywistnić:

1) Zorganizować Spółdzielcze Wołyńskie Warsztaty Szkół Rzemieślniczych i Przemysłowych.

2) Oddzielić warsztaty produkcyjne od warsztatów szkolnych.

3) Zorganizować Centralę Zakupu Materiałów i Centralę Reklamową.

4) Przygotowywać młodzież do przyszłego zawodu pomocniczego i kierowniczego w rzemiośle przez zapoznawanie ich z kalkulacją, organizacją, bezpieczeństwem pracy i ustawodawstwem socjalnem.

Spółdzielcze Wołyńskie Warsztaty Szkół Rzemieślniczych i Przemysłowych odegrałyby w życiu tych szkół doniosłą rolę, a niemniej także w stosunkach gospodarczych i przemysłowych społeczeństwa wołyńskiego spowodowałyby korzystną zmianę. Odpowiedni kapitał dostarczyć dziś jest w stanie tylko zespół ludzi lub organizacyj, jednostka, ani pojedyncza szkoła znaczniejszym kapitałem rozporządzać nie może. W dzisiejszych finansowo trudnych warunkach szkoła, ani też prywatny zakład przemysłowy na Wołyniu, nie może nabyć odpowiednich maszyn, narzędzi i wogóle takiego inwentarza, któryby wydajność warsztatu znacznie zwiększył, spółdzielcze warsztaty natomiast, dysponując wspólnym kapitałem wszystkich szkół nietylko postawiłyby zakład przemysłowy na wysokości zadania, nietylko też pod względem produktyjności zwiększyłyby znacznie dzisiejszą wydajność pracy, lecz przyczyniłyby się również do uprzemysłowienia Wołynia, co szczególnie w dziedzinie stolarstwa, koszykarstwa, artystycznego przemysłu

drzewnego, malarstwa i t. p., mimo naszych bogactw leśnych, jest dziś zaniedbane. Spółdzielcze warsztaty miałyby jeszcze i tę wielką rację bytu, że znikłaby konkurencja międzyszkolna, wszystkie placówki posiadałyby równe szanse rozwoju, mimo różnych trudności lokalnych, wreszcie absolwenci szkół łatwiej znaleźćby mogli pracę w warsztatach spółdzielczych, aniżeli w prywatnych zakładach przemysłowych, których właściciele, widząc w szkole groźnego konkurenta, absolwentów niechętnie zatrudniają, dając pierwszeństwo terminatorom i czeladnikom, przez siebie samych wyszkolonym.

Rezolucja druga, domagająca się oddzielenia warsztatów szkolnych od warsztatów produkcyjnych jest w pełni uzasadnioną, nigdy bowiem warsztat produkcyjny nie wyszkoli wszechstronnie, a warsztat w pełnym tego słowa znaczeniu szkolny, nie może być produkcyjny. W warsztatach produkcyjnych praca musi być wydajna i szybka, to też jednostki mechanicznie wciągają się do powierzonego im działu pracy, a całokształtu nie znają.

Jednym z najbardziej produkcyjnych działów pracy są n. p.—ule. Wydajność pracy przy sporządzaniu uli jest wielka, nauki zaś mało, a cel nieosiągnięty w szkole. Przy szkołach rzemieślniczych warsztaty produkcyjne są nie do pomyślenia. Na zysk obliczone mogą być tylko spółdzielcze warsztaty; szkoła ma nauczyć, jej warsztat zatem musi być szkolny.

Myślą przewodnią rezolucji trzeciej jest pomoc w nabywaniu materiałów dla szkół rzemieślniczych, o które dziś szczególnie w stolarstwie bardzo trudno. Wspólna centrala zakupów rozporządzałaby większemi kapitałami, ułatwioną zatem miałyby możliwość nabycia materiałów suchych i odpowiednich dla prac stolarskich, a kupując większą ilość po cenach hurtowych, zaopatrywałaby też i szkoły w materiały po niższych cenach.

Również centrala reklamowa wpłynęłaby bardzo korzystnie na wymianę i zbyt wyrobów szkolnych, czy też spółdzielczych. Dziś szkoły w większych centralach niewielki posiadają popyt i zbyt towarów wskutek

słabej reklamy, a szkoły rzemieślnicze w odległych miejscowościach zupełnie rentownie nie prosperują. Centrale reklamowe, stałe lub perjodyczne wystawy, usunęłyby dotychczasowe trudności reklamowe, a zarazem przyczyniłyby się do rzetelnej konkurencji.

Jedną z najważniejszych rezolucyj, domagających się w dziedzinie szkolnictwa rzemieślniczego zmiany programowej, jest bezspornie rezolucja czwarta, której, prelegent nie szczędził wymownych argumentów i uzasadnionych dowodów. Młodzież kończąca dziś szkołę rzemieślniczą lub przemysłową, choć—zdolna do pracy fachowej i należycie wyszkolona—odpowiada zadaniom dobrego rzemieślnika, jednakże nie zaznajomiona odpowiednio z administracyjnymi agendami przedsiębiorstwa przemysłowego, nie mogłaby zająć kierowniczego, ani nawet pomocniczego stanowiska w większym zakładzie. Dlatego też konieczność dziś wymaga, aby szkoła rzemieślnicza—prócz fachowej pracy rąk—udzielała też odpowiedniego zasobu wiedzy, związanej z ad-

ministracją przedsiębiorstwa. Absolwent powinien należycie znać kalkulację, podstawowe mieć pojęcie o księgowaniu, prowadzić korespondencję, zapoznać się już w szkole z organizacją przedsiębiorstwa, z ustawodawstwem, bezpieczeństwem pracy i t. p. zagadnieniami administracji przedsiębiorstw.

IV.

Czwarty z kolei referat „**O organizacji warsztatów stolarskich**“ wygłosił dyrektor łuckiej szkoły zawodowej P. M. S., p. Winiarski.

W rzeczowych swoich wywodach zmierzał prelegent do wykazania potrzeb szkół stolarskich na Wołyniu, wskazał drogi i środki pracy organizacyjnej i skonkretyzował najbardziej piekące potrzeby w kilku rezolucjach, które Zjazd po wyczerpującej dyskusji uchwalił.

1) Dołożyć starań do stworzenia, wspólnie przez wszystkie szkoły rzemieślniczo-przemysłowe o wydziałach stolarskich, tartaków i suszarni.

2) Otwierać zakłady stolarskie przy szkołach rzemieślniczo-przemysłowych, opierając je na zasadach handlowych.

3) Zorganizować Towarzystwo Popierania Rozwoju Przemysłu Drzewnego na Wołyniu.

Rezolucje powyższe poniekąd uzupełniają żądania przedmówcy, p. wizytatora Nawrockiego, wiążą się z nimi w niektórych zagadnieniach i wprowadzają też niektóre nowe, a pożyteczne myśli.

Stworzenie wspólnego tartaku i suszarni dla wszystkich szkół stolarskich Wołynia byłoby dziełem niezmiernej wagi ze względów przede wszystkim ekonomicznych, a także dla rozwoju tych szkół przyczyniłyby się te instytucje w dużej mierze. Nabywanie dziś surowego materiału nietrudne, lecz cena za obróbkę w tartakach dla szkół niedostępna, a brak suszarni przy szkołach i trudności gromadzenia większych ilości tartego materiału, oraz jego przechowywanie przez przeciąg miesięcy i lat w naszych warunkach niemożliwe. W tych okolicznościach produktywność i wydajność pracy warsztatów szkolnych jest wykluczona, a biorąc pod uwagę, że dziś szkoła musi jeszcze posiadać warsztat produkcyjny, zamówienia temsamem musi wykonywać z materiału suchego, o który na Wołyniu stesunkowo trudno, dochodzi

się do konkluzji, że dla wspólnego dobra wszystkich szkół stolarskich Wołynia wspólny tartak i suszarnia byłyby najlepszym punktem wyjścia i nowem źródłem twórczej i dochodowej pracy. Wspólny zatem tartak i znajdująca się przy nim suszarnia rozwiązałyby kwestję rozwoju tego typu szkół, a tembardziej jeszcze przyczyniłyby się do rozwoju spółdzielczych warsztatów produkcyjnych, o których mówił obszernie poprzedni prelegent.

Wydatek na urządzenie tartaku i suszarni byłby bezwątpienia wielki, jednakże opłaciłby się sowicie. Dla dobra zatem szkół stolarskich i ich pomyślnego rozwoju, co przy naturalnem bogactwie drzewnem Wołynia najbardziej pożądanem, należałoby w pierwszym rzędzie rozpocząć pracę racjonalnie organizacyjną od wspólnego tartaku i suszarni.

Rezolucja druga domaga się zakładania przy szkołach warsztatów na zasadach handlowych, żąda zatem produktywności pracy.

Myśl ta byłaby niezgodną z wywodami poprzedniego mówcy, p. inż.

Nawrockiego, który od szkół żąda warsztatów szkolnych, a jako produkcyjne uważa warsztaty spółdzielcze. Do czasu jednak stworzenia spółdzielczych warsztatów, myśl ta ma uzasadnienie, szkoły bowiem, które dziś produkcyjnie nie pracują, utrzymać się nie mogą, gdyż ani subsydja rządowe, ani ofiary społeczne bytu zupełnego szkole nie zapewnią i nie zabezpieczą.

Należałoby jednak pogodzić uzasadnione obie rezolucje, wprowadzając do czasu organizacji szkolnictwa w myśl wywodów p. wizytatora Nawrockiego, do dzisiejszych szkół także działy prac stolarskich, któreby przy swej produkcyjności dawały także korzyści naukowe.

Rezolucja trzecia, domagająca się zorganizowania Towarzystwa Popierania Rozwoju Przemysłu Drzewnego na Wołyniu, mówi dobitnie sama za siebie. Zadanie takiej placówki społecznej skupiłoby w sobie wszystkie postulaty, wysuwane przez obydwóch prelegentów, którzy kwestję szkół rzemieślniczo-przemysłowych i stolarskich omawiali. Zakładanie szkół,

organizacja spółdzielczych warsztatów, budowa tartaku i suszarni, stworzenie Centrali zakupu i pośrednictwo handlowe, słowem wszechstronna działalność dla dobra szkolnictwa, prywatnych przedsiębiorstw i dla dobra rozwoju gospodarczego Wołynia spoczęłaby w rękach tej instytucji społecznej.

Reasumując rezolucje i myśli wszystkich współuczestników Zjazdu i prelegentów, należy stwierdzić, że mimo wielkich wysiłków i skoordynowanej pracy Rządu, instytucyj społecznych i nauczycielstwa braki dzisiejszego szkolnictwa zawodowego są jeszcze znaczne. To jednak nie każe z pesymistyczną rezygnacją sądzić, że wielkie dzieło stworzenia przez szkolnictwo zawodowe silnego stanu średniego mogłoby być zachwiane w podstawach. Zbyt zdrowe są podwaliny dzisiejszego szkolnictwa zawodowego, zrozumienie i zapał do pracy organizacyjnej wśród społeczeństwa przemogły tradycję lat dawnych, że tylko gimnazja i uniwersytety kształcą ludzi; dzieło twórczych wysiłków instytucyj społecznych, a przede wszystkim Polskiej Macierzy Szkolnej, która w okresie dziesięcioletnim najwięcej na Wołyniu zorganizowała szkół zawodowych, wydaje coraz obfitsze plony.

Odbiegłbym zbyttnio od tematu, gdybym przytoczył statystykę absolwentów wszystkich wołyńskich szkół zawodowych, dla zilustrowania jed-

nakże zrozumienia społecznego i wydajności pracy nowych fachowych pracowników przytoczę tylko pokrótce dzieje łuckiej Szkoły Handlowej.

Z pośród wołyńskich szkół handlowych najstarsza, założona dzięki olbrzymim wysiłkom prezesa P.M.S. ks. Baranowskiego w roku 1921, dała w ciągu 8-miu lat społeczeństwu kresowemu 115 absolwentów, pracujących dziś z zapałem i z pożytkiem na polu gospodarzem kraju. !Doliczając do tej pozornie niewielkiej liczby także absolwentów innych trzech szkół handlowych, zastęp fachowych pracowników znacznie się zwiększy, a licząc wszystkie szkoły zawodowe różnych typów, otrzymamy kilkutysięczną rzeszę młodych wykwalifikowanych ludzi, stwarzających dźwignię dobrobytu i potęgi Państwa, organizujących stan średni, na którym przyszłość mamy budować.

Dziś już nie ilość szkół zawodowych, lecz ich jakość o przyszłości zadecyduje. Dla Wołynia dzisiejsza liczba narazie wystarczająca, a tylko pewne uzgodnienia, planowa reforma i jednomyślność współpracy wszyst-

kich, zespolonych życiem szkoły, czynników jest bardzo pożądana.

Rezolucje wyżej przytoczone ujmują dość wyczerpująco i konkretnie potrzeby niektórych typów szkół, należałoby je tylko corychlej zrealizować, poczem bez zwłoki pomyśleć także o innych typach szkół.

Nasuwają mi się jeszcze pewne refleksje, wyłonionych na Zjeździe myśli, nie ujętych jednakże konkretnie i nie wyzyskanych należycie, a mogących w przyszłości odegrać wybitną rolę. Są to miejscowe Koła Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych. Związek ten stawia na pierwszy plan swej pracy dobro szkolnictwa zawodowego. Aby zatem myśl szlachetną w szlachetniejszym jeszcze czynie zrealizować, powinny Koła miejscowe wejść w stały kontakt z organizacjami społecznymi, gospodarczymi, kupieckimi, rzemieślniczymi i i., a wówczas bezspornie uzgodni się wymagania pracodawców z kierunkiem pracy w szkole, dla absolwentów znajdzie się łatwiej odpowiednie do ich indywidualnych zdolności zatrudnienia, ułatwi się wresz-

Biblioteka Uniwersytetu
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

A 18272



1000173262

cie drog
szkole si
W Łu
kierunku
dzieje; t
Szkół Za
i nie wą
nej plac
praca na
i wielkie
wszystki
wodowym

Skoord, z... pracy jest zatem
pierwszym warunkiem pomyślnego
rozwoju szkolnictwa zawodowego, co
zresztą przy dzisiejszej konjunkturze-
stosunków tem łatwiejsze, że szla-
chetna rywalizacja instytucyj spo-
łecznych i samych uczelni, a przede-
wszystkiem głębokie zrozumienie,
energja, umiejętność organizacyjna
i zawsze wszechstronna gotowość po-
mocy ze strony obecnego naczelnika
wydziału szkół zawodowych K. O. Sz.
p. inż. Nawrockiego, akcję ułatwia.
Dzisiejsza chwila dla Wołynia szczę-
śliwa, należy ją tylko wyzyskać.

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN